

Zmartwychwstał już Chrystus, Pan nasz i Nadzieja!

Drodzy Diecezjanie!

W Roku Eucharystii paschalne misteria sprawujemy ze szczególnym pietyzmem, jakiego domaga się uwielbienie Chleba ukrzyżowanego, Chleba zmartwychwstałego, Chleba z Emaus. Każda Msza św. uobecnia tajemnice męki, śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela – w tym sensie Bóg zmartwychwstaje dla nas każdego dnia (por. EdE, 14). Świadomość tej prawdy powinna przenikać naszą codzienność, pocieszać w smutkach, pomagać w trudnościach, być oparciem w walce z mocami zła. Jak płomień paschału, w wypełnionych przedwiosennym chłodem kościołach, pośrodku strwożonej ludzkości, rozbłyska obecność Zmartwychwstałego, dając pokój, ciepło i światło. Jezus zmartwychwstał i – w Eucharystii – towarzyszy nam zawsze na szlakach naszego życia, podobnie jak ongiś uczniom zdążającym do Emaus (por. MND, 2).

Radość niewiast, spotykających w Poranek Wielkanocny Mistrza powstałego z grobu, jest tak ogromna, że pragnąc dzielić się nią z innymi – biegną. Pole-



ARCHIWUM G1

cenie Jezusa: *Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom* (Mt 28, 10), aktualizuje się podczas każdej Mszy św., w momencie rozesłania. Każdy wierzący, na wzór kobiet, które spotkały Pana, powinien być heroldem owego paschalnego wydarzenia. Oznacza to niestrudzone dawanie świadectwa wierze i nadziei. Eucharystia bowiem, w doczesnej wędrówce do domu Ojca, zasiewa ziarno nadziei w nasze codzienne zadania i obowiązki. Jej sprawowanie pozwala też uczestniczyć w liturgii niebiańskiej i daje mocną nadzieję dołączenia kiedyś do grona zbawionych w niebie (por. EdE, 19–20). Tam Chrystus zmartwychwstały otrze każdą łzę i pomnoży wszelką radość.

Na owocne przeżywanie świąt Zmartwychwstania Pańskiego i Oktawy Wielkanocnej z serca błogosławię.

Wiktor Skworec

WIKTOR SKWORC
BISKUP TARNOWSKI
TARNÓW, WIELKANOC 2005



ZA TYDZIEŃ

- czyli w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, jak Caritas PRZYCHODZI W SUKURS potrzebującym,
- dlaczego dzieci z sądeckiej szkoły katolickiej RYSUJĄ MASKOTKI
- Światowy Dzień MŁODZIEŻY
- rozpościerająca się z naddunajcowego wzniesienia panorama parafii ZBYLITOWSKA GÓRA

ODPUSTOWE CIASTO ŚWIĘTEGO JÓZEFA



GRZEGOŃZ BROŻEK

Chcieliśmy, nie czekając, aż ktoś nam sam podaruje, wymyśleć jakiś sposób na pozyskanie pieniędzy na pomoc potrzebującym – mówi Teresa Sztorc z Caritas w par. w Pogórskiej Woli. Dlatego w czasie parafialnej uroczystości odpustowej ku czci św. Józefa rozprawdane są pod kościołem paczki, z pieczonymi przez panie z Caritas ciastami. W tym roku prawie 70 pakunków rozeszło się, jak zwykle, w błyskawicznym tempie, choć paczuski nie były tanie. „Myślę, że ludzie, oprócz tego, że wypieki są znakomite – pobudza do ofiarności także szczytny cel akcji” – dodaje ks. Kazimierz Fąfara – proboszcz parafii. Bardzo dobrze w parafii przyjęło się też rozprowadzanie przez Caritas wiązanek ziół na MB Zielną oraz stroików wielkanocnych i bożonarodzeniowych. **GB**

Placki zostały wykupione „na pniu”

Wyśpiewali podium



ARCHIWUM CHURU

TARNÓW. Chór „Cantores Sanctae Familiae”, działający przy parafii Świętej Rodziny w Tarnowie, zajął drugie miejsce w kategorii chórów kościelnych na Drugim Ogólnopolskim Konkursie Pieśni Pasyjnej, który odbył się 12 marca w Bydgoszczy. Chór powstał w listopadzie 2000 roku. Tworzą go w większości

tarnowscy uczniowie i studenci (na zdjęciu). Od początku kieruje nim Mariusz Łabędź, absolwent Archidiecezjalnego Studium Organistycznego przy Instytucie Liturgicznym w Krakowie. Repertuar chóru obejmuje muzykę a cappella i utwory wokalnie-instrumentalne różnych epok, od średniowiecza po współczesność.

Chrystus w naszym życiu



PIOTR POKĘBA

NOWY SĄCZ. 18 marca na ulicach Nowego Sącza odbyło się misterium Drogi Krzyżowej (na zdjęciu) zatytułowane „Oto Ja jestem z wami”, przygotowane przez młodzież parafii św. Małgorzaty pod opieką ks. Piotra Mamaka. Misterium, mimo deszczu, zgromadziło blisko dwutysieczną wspólnotę wiernych. W inscenizacji, która – zdaniem autorów – miała

za zadanie pobudzić do refleksji nad codziennym życiem i nieustanną w nim obecnością Chrystusa, oprócz scen męki i zmartwychwstania znalazły się też współczesne obrazki m.in. domu rodzinnego czy szpitala. Misterium, w strugach deszczu, rozpoczęło się na sądeckim rynku o 19.00, a zakończyło pod Zamkiem o 21.30.

Ponad 300 radnych

GRÓDEK NAD DUNAJCEM.

20 marca zakończyła się w Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym „Arka” (na zdjęciu) trzecia tura dni skupienia dla członków rad parafialnych z terenu diecezji. W trzech cyklach wzięło udział łącznie ponad 300 osób. „Doroczne dni skupienia służą budowaniu i wzmacnianiu odpowiedzialności za życie Kościoła i parafii” – mówi ks. Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa



CB

Ogólnego tarnowskiej kurii. W tym roku szczególne miejsce w refleksji w ramach dni skupienia zajęła Eucharystia.

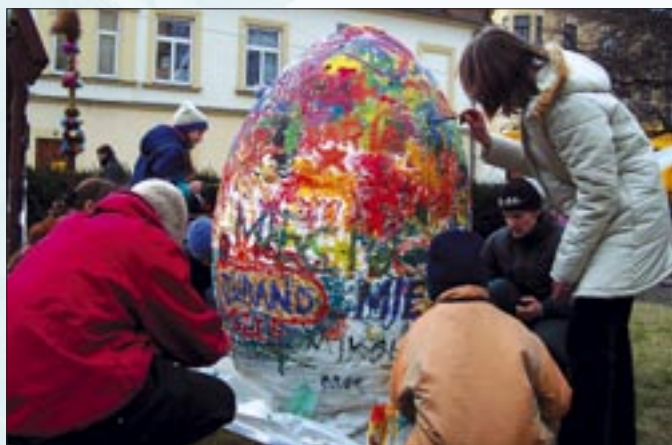
Kawiarenka z dostępem



STRASZĘCIN. Od stycznia 2005 roku, dzięki staraniom miejscowego proboszcza ks. Bogusława Czecha (na zdjęciu z lewej), działa w ładnie zagospodarowa-

nych pomieszczeniach na plebanii w Straszęcinie koło Dębicy kawiarenka internetowa. Poświęcił ją 19 marca ks. prał. Adam Kokoszka. W obszernym pomieszczeniu z kominkiem przygotowano 5 stanowisk komputerowych ze stałym dostępem do Internetu. Kawiarenka otwarta jest od poniedziałku do piątku w godz. od 16 do 19, z przerwą na Mszę św. Przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży, ale zaglądają do niej także rodzice z dziećmi.

Pisankowe zmagania



JOANNA SADOWSKA

TARNÓW. 19 marca odbyła się ogólnomiejska impreza pt. „Wielkanoc w Tarnowie”. W jej ramach przeprowadzono konkurs na pisankę ludową i plastykę obrzędową. Dla zwiedzających przygotowano również kiermasz wielkanocny, koncerty zespołów ludowych, gry i zaba-

wy dla dzieci (na zdjęciu malowanie wielkiej pisanki) oraz wystawę „Wielkanoc w babcinej izbie”. Świąteczną imprezę zorganizowały Wydział Kultury Urzędu Miasta Tarnowa, Agencja „ART-MAKS”, MCK „Sokół” w Nowym Sączu oddział w Tarnowie oraz Muzeum Etnograficzne.

Rok in virtute Crucis

Fascynujący dynamizm wiary

Rozmowa z księdzem biskupem
Stanisławem Budzikiem

Ks. ANDRZEJ TUREK: Pierwsza myśl na propozycję zostania biskupem?

KSIADZ BISKUP STANISŁAW BUDZIK: – Zaskoczenie, choć muszę przyznać, że nie całkowicie. Pewne znaki na niebie i ziemi przygotowywały mnie na taką ewentualność. Wyznam, że modliłem się o to, abym nie musiał stanąć przed najtrudniejszą decyzją mojego życia. Znałem bowiem i podzielałem łańciską maksymę, dotyczącą biskupiego powołania: *Qui capit, non cupit, qui cupit, non capit*. Można ją przetłumaczyć: Kto wie, czym jest biskupstwo, ten go nie pragnie, kto zaś pragnie, ten nie ma pojęcia, czym ono jest. Podjęcie takiej decyzji dokonuje się w szczególnej atmosferze i w intensywnym dialogu z Bogiem. Podjąłem ją w przekonaniu, że z dwóch dróg, jakie stają przed nami, zawsze właściwa jest ta trudniejsza.

Jak zareagowali najbliżsi?

– Moi krewni, przyjaciele i znajomi wyrażali spontaniczną radość. Otrzymałem tak wiele wyrazów sympatii, życzliwości i wsparcia, że czułem się wręcz niesiony jakąś wielką falą ludzkiej solidarności. Przyjąłem święcenia biskupie w przeddzień Niedzieli Palmowej, która w Kościele jest obchodzona pod znakiem radosnego „Hosanna”, ale równocześnie zapowiada Mękę. Na końcu Wielkiego Tygodnia świta jednak Poranek Zmartwychwstania.

Jak powstało i co oznacza biskupie hasło?

– Widocznym znakiem posługi biskupa jest noszony na piersi krzyż. Jest to symbol naszego zbawienia, a zarazem naj-



Ksiądz Stanisław został biskupem 3 kwietnia 2004 roku

głębszy znak ludzkiej egzystencji zawieszony między niebem i ziemią. Dlatego moje hasło i wyjaśniający je herb biskupa koncentrują się wokół Krzyża. Krzyż – jak pisze św. Paweł – będący głupstwem dla pogan i zgorszeniem dla Żydów, stał się mocą i mądrością dla tych, którzy uwierzyli, że Jezus jest Zbawicielem świata. Tylko w mocy Krzyża, *in virtute Crucis*, można brać na siebie zadania przerażające siły człowieka.

Czy wyobrażenia na temat posługi pasterskiej mocno weryfikowało życie?

– Nie byłem zbyt zaskoczony, bo wiedziałem, że czeka mnie bardzo ciężka praca. To się sprawdziło. Ale każdy chrześcijanin, tym bardziej biskup, nie żyje dla siebie. Posługa biskupa jest radykalną proegzystencją, czyli byciem „dla”: Boga, Kościoła, człowieka. Zabiera to wszystkie siły, angażuje cały czas, ogarnia wszystkie wymiary osobowości.

Bilans pierwszego „biskupiego” roku – co sprawiało najwięcej trudności, a co niesło szczególną radość?

– Najtrudniejszy jest chyba wysiłek fizyczny. Wielodniowe wizytacje przy różnej pogodzie, uroczyste nabożeństwa, tysiące bierzmowanych, nieustanne spotkania, wymagają ciągłej mobilizacji fizycznej i psychicznej. Wielkim trudem jest też nieustanne przemawianie, które trzeba odpowiednio przygotować. Jeżeli dawniej zdarzało się, że głosiłem kazania kilka razy do roku, to teraz głoszę je niejednokrotnie kilka razy dziennie.

Źródłem radości natomiast jest odkrywanie na co dzień pulsującego intensywnie życia religijnego Kościoła. Mogłem to przeżywać na różnych płaszczynach. Były w tym czasie dwa wyjazdy do Rzymu i niezapomniane, bezpośrednie spotkania z Janem Pawłem II. Miałem okazję pełnić posługę duszpasterską w Austrii i



Niemczech, uczestniczyłem w wielu uroczystościach w wielu miejscach: Warszawie, Gnieźnie, Licheniu, Przemysłu, Kalwarii Paclawskiej, Elblągu, Krakowie, Kielcach; wielokrotnie celebrowałem i przemawiałem na Jasnej Górze. Fascynujące jest odkrywanie dynamizmu wiary we wspólnotach parafialnych naszej diecezji. Powrót do bezpośredniej pracy duszpasterskiej, a więc spotkania z dziećmi, młodzieżą, rodzinami, odwiedziny chorych, sprawowanie liturgii w kościołach parafialnych przynosi tyle radości płynącej z tego, że kapłani i wierni cenią sobie posługę biskupa, czekają na jego słowo. Przy tym widać bogactwo form pracy i utrudzenia księży, wspaniałych ludzi zaangażowanych w życie parafii, podniosłą liturgię z aktywnym udziałem tylu uczestników, piękny śpiew i żarliwą modlitwę. Trudno też nie cieszyć się błogosławionymi owocami wzajemnej współpracy Kościoła, szkół i lokalnych instytucji społecznych.

Są też jednak problemy ...

– Oczywiście, że są. Ale znając nieco doświadczenie innych Kościołów lokalnych, uważam, że w diecezji tarnobrzegskiej mamy za co dziękować Bogu i mamy na czym budować. Musimy tylko powierzyć się Ojcu miłosierdzia, otworzyć na działanie Bożego Ducha i zaczerpnąć z mocy płynącej z Chrystusowego Krzyża. ■

Sonda

SMAK ŚWIĄT

BEATA BURKAT, DZIENNIKARKA



W Wielkanoc przechodzimy od zadumania i smutku do radości z tego, że Pan Jezus zmarłych wstał. Wyniosłam z mojego rodzinnego domu potrzebę wspólnego przeżywania tych świąt. I to jest piękne. Zatrzymujemy się, gromadzimy wokół stołu, składamy szczerze życzenia, tworzymy wspólnie ten niepowtarzalny nastrój. To jest nasze „zmarłych wstawanie” dla siebie. Chciałabym, żeby moja córka Agata zapamiętała właśnie w ten sposób każde święta w naszym domu.

ANNA MIROCHNA, SEKRETARKA



W naszym domu mamy taki zwyczaj, że w sobotę, po poświęceniu pokarmu, jedziemy na cmentarz spotkać się z tymi, którzy już są po drugiej stronie, a następnie odwiedzamy pewną starszą, samotną panią. Wieczorem oczywiście idziemy na nabożeństwo. Najgorszym zwyczajem jest współczesny śmigus-dyngus. Zmarłoby dzień świąteczny, bo trudno wyjść z domu z wizytą, czy na zwykły spacer.

KATARZYNA MAJEWSKA,
BIBLIOTEKARKA

Lubię święta Wielkiejnocy między innymi dlatego, że przypadają na wiosnę. Jest to czas radosny, który optymistycznie nastroja. Z moją najbliższą rodziną, już w piątkowy wieczór, po Drodze Krzyżowej, malujemy pisanki. Jedną z naszych tradycji jest post w sobotę. W ten dzień obowiązują tylko dwa posiłki i wszyscy tego bardzo przestrzegamy.

Maria Magdalena,
przybiegłszy
do domu po spotkaniu
ze Zmartwychwstałym,
zobaczyła, że wszystkie
leżące tutaj jajka
zabarwiły się na czerwono.
Obdarowała nimi
Apostołów,
głosząc dobrą nowinę
o Zmartwychwstaniu.
Jajka zamieniły się
w ptaki i odleciały
w niebo.

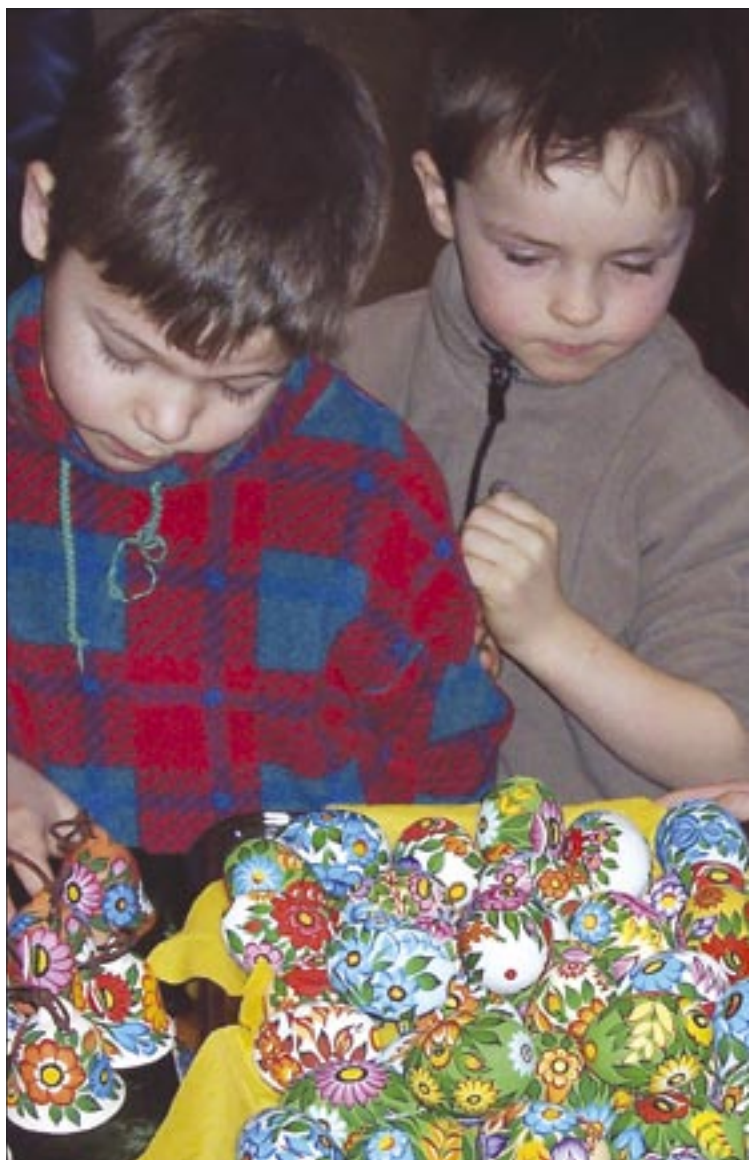
tekst i zdjęcia
JOANNA SADOWSKA

Goszczące na wielkanocnym stole jajka, to symbol Zmartwychwstania, odradzającego się życia, miłości, witalności i siły. Są one nieodłącznym elementem wielkanocnego koszyka. W dawnych czasach stosowano je w medycynie ludowej, wierzono, że chronią przed pożarem i złymi mocami.

Szpilką i woskiem

Nazwy jaj wielkanocnych zależą od sposobu, w jaki zostały ozdobione. – Najpopularniejszą, a zarazem najstarszą techniką zdobienia jaj jest, technika ba-

W skorup



titkowa – mówi Anna Bartosz, kierownik Muzeum Etnograficznego w Tarnowie. – Polega ona na pokryciu powierzchni jajka wzorem z roztopionego wosku. Wosk nanoszony był za pomocą szpilki lub narzędzia zwanego pisakiem, czyli maleńkiego lejka wykonanego z blaszki i osadzonego na patyczku. Miejsca zawoskowane nie przyjmowały barwnika. Inną techniką zdobniczą jest m.in. wy-

skrobywanie wzorów przy użyciu ostrego narzędzia; a także oklejanie jaja wycinankami z papieru lub tkaniną.

W kwiatki przystrojone

Wielobarwne motywy roślinne o rozbudowanej ornamentyce charakterystyczne są dla regionu zalipiańskiego, słynnego z tzw. malowanych chat. Zali-

Pisanki, kraszanki

Coce wiary



pisanki, kraszanki
 Zaliczając tradycję malowania pisanki, mieniące się wszystkimi barwami tęczy, znane są od 50 lat
 młoda. Zrodziła się w połowie ubiegłego stulecia. – Nasze pisanki utrzymane są w tonacji niebieskiej, brązowej i zielonej – mówi Wanda Chlastawa, malarka i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Oleśnie, z siedzibą w

Domu Malarek w Zalipiu. – Jest to nawiązanie do tradycji malowania kwiatów w domach, które na początku były m.in. w kolorze brązowym. Malowanie pisanki zalipiańskiej jest bardzo czasochłonne. Dobra malarka w ciągu ośmiu godzin może ozdobić pięć pisanek.

Technika zalipiańska polega na stopniowym nakładaniu kolorów. W podobny sposób malowane są zalipiańskie chaty. – Najpierw maluje się kolorowe plamy, które przechodzą w kształt kwiatka. Kolor kwiatów jest dowolny. W drugiej kolejności domalowuje się liście, zawsze w kolorze zielonym. Kolejnym etapem jest tzw. cieniowanie, czyli malowanie obrysów. – W Zalipiu cieniowanie nie polega na mieszaniu, ale nakładaniu ciemniejszych kolorów – zdradza Wanda Chlastawa. Na przykład obrys liścia jest w kolorze czarnym, a kwiatu czerwonego czy różowego w ciemnobrązowym.

Postny fiolet i zielone alleluja

Piękną tradycją Powiśla Dąbrowskiego jest robienie kraszank, czyli barwienie jaj na jednolity kolor. – Używano do tego jedynie naturalnych barwników – mówi Edward Urbańczyk, prezes katolickiego stowarzyszenia „Civitas Christiana”, oddział w Dąbrowie Tarnowskiej. – Jajko gotowane w korze z dębu miało kolor brązowy, łuski z cebuli dawały barwę złota, buraki ćwikłowe kolor purpurowy, a żyto zielony. Barwy pisanek nie były dobrane przypadkowo. Każda miała symboliczno-teologiczne znaczenie: fioletowa i niebieska oznaczały umartwienie i pokutę wielkopostną, żółta, zielona i brązowa radość ze Zmartwychwstania, a czerwona symbolizowała krew Chrystusa przelaną za nasze grzechy.

Ochrona przed złem

Pisanki nie muszą być zrobione z wydmuszki. – Maluje się również jajka kacze, gęsie, a ostatnio coraz częściej strusie – wyjaśnia malarka z Zalipia. W koszu wielkanocnym, specjalnie wyplatany na tę okazję, obok jajek, znajdowały się kiełbasa, boczek, szynka, chleb, sól, chrzan, ocet oraz baranek z ciasta. – Po poświęceniu pokarmu nie można było od razu wchodzić ze święconką do domu – opowiada Edward Urbańczyk. – Tradycja nakazywała obejść najpierw w koszem trzy razy dookoła domu i zagrody. Miało to dom i dobytek chronić przez cały rok od pożaru, klęsk żywiołowych i wszelakich nieszczęść.

Jajeczny krąg dobroci

Pisanki dawano w podarunku, jako dowód życzliwości i sympatii. Jajka dostawała najbliższa rodzina, dzieci chrzestne, przyjaciele. Jeśli chłopakowi podobała się jakaś panna, oznajmiał jej to poprzez wręczenie pisanki. Jeżeli dziewczyna odwzajemniała uczucia, w zamian ofiarowała mu swoją pisankę. Pisankami obdarowywano również śmigurciarzy – chłopców, którzy w Poniedziałek Wielkanocny, m.in. na terenie Powiśla Dąbrowskiego, chodzili jako przebierańcy od domu do domu i wygłaszali oracje, za które otrzymywali kolorowe jajka.

Na temat pisanek krąży wiele legend. Według jednej z nich, zwyczaj malowania jaj na Wielkanoc zapoczątkowała Maria Magdalena. Po spotkaniu ze zmartwychwstałym Panem z radością pobiegła do domu. Tam ze zdziwieniem zobaczyła, że wszystkie jajka zabarwiły się na czerwono. Obdarowała nimi przechodzących Apo-



**MOIM
ZDANIEM**

JOANNA SADOWSKA

Przygotowania do Świąt Wielkanocnych oraz same Świąta to czas intensywnej modlitwy, łączącej się z bogatą obrzędowością ludową i głęboką symboliką chrześcijańską. Robiąc świąteczne porządki, biegając po sklepach i przygotowując wielkanocne jadło, nie możemy zapomnieć, że najważniejsze w tym wszystkim jest Triduum Paschalne. Czymże byłby wymyślnie przystrojony i najobficiej zaopatrzony stół wielkanocny, gdyby w sercach ludzi gromadzących się wokół niego nie było wiary czy Bożego pokoju. Ów pokój wraz z nadzieją i miłością przynosi nam zmartwychwstały Pan.

stołów, głosząc przy tym dobrą nowinę o Zmartwychwstaniu. Na oczach uczniów Chrystusa jajka zamieniły się w ptaki i poleciały w niebo. Odczytano to jako widomy znak, że po śmierci następuje zmartwychwstanie.

Małe credo

Dziś większość tradycji wielkanocnych odeszła w zapomnienie. Te, które pozostały, ulegają niekiedy znacznej modyfikacji. Zmienia się styl kulturowania obyczajów przodków. Zamiast na przykład „gawerować” jajka z wielogodzinnym pietyzmem, kupujemy już pomalowane w supermarketach. Może jesteśmy bardziej leniwi, może brak nam czasu, a może tak naprawdę mamy mniej wiary... Bo pisanka to takie małe wielkanocne credo, to życie zamknięte w skorupce wiary. Jeśli coraz powszechniej zastępują je różne „kinder niespodzianki” to znak, że tracimy nie tylko bogactwo naszych narodowych tradycji, ale też chyba coś znacznie cenniejszego... ■

Ks. Popiełuszko i ks. Sitko

Nowi Patroni

Decyzją tarnowskich radnych od 24 lutego bł. ks. Roman Sitko ma w mieście ulicę, a sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko – skwer.

Skwer ks. Jerzego Popiełuszki znajduje się między kościołem księży misjonarzy, a hotelem „Tarnovia”. Wnioskowali o to radni LPR, tarnowskiej delegatury NSZZ „Solidarność” oraz PTG „Sokół-Świat Pracy”. Okolicznością, która pozwoliła radzie miasta w ekspresowym tempie zająć się tym wnioskiem, była mijająca w ubiegłym roku

20. rocznica śmierci kapelana „Solidarności”. Imię bł. ks. Romana Sitki, byłego rektora tarnowskiego seminarium, zamęczonego przez hitlerowców w Oświęcimiu, otrzymało zaś słynne „przebicie” drogi, które łączy ul. Słowackiego z ul. Słoneczną. W bezpośredniej bliskości tej dwupasmowej ulicy, która częściowo „odkorkowała” ul. Mickiewicza, znajduje się dziś tarnowska kuria diecezjalna. W jej budynku kiedyś mieściło się II Gimnazjum, którego ks. Sitko był przez pewien czas katechetą.

Ul. bł. ks. Romana Sitki.
Z lewej budynek tarnowskiej Kurii.

GB

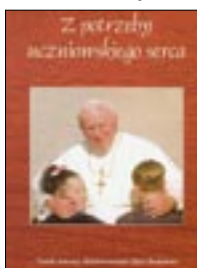


GRZEGOŹ BROZEK

Na półce Biblosu

Wiersze dla Papieża

Półtora roku temu Gimnazjum nr 1 w Radgoszczy przyjęło imię Jana Pawła II. Społeczność uczniowska, świadoma zaszczytu i wielkiego zobowiązania, podjęła szereg inicjatyw mających na celu lepsze poznanie osoby Patrona. Owocem jednej z nich jest uczniowski tomik poetycki



pt. „Z potrzeby uczniowskiego serca”, do którego lektury zapraszamy naszych Czytelników.

Tomik poezji otrzyma od nas pięć osób wylosowanych spośród tych, które zadzwonią do redakcji (tel. 014/626 15 50) we wtorek, 29 marca, w godz. od 10.00 do 10.15.

JS

Limanowska Akcja Charytatywna

Młody kapitał



Limanowska Akcja Charytatywna powstała, aby pomagać wszystkim, którzy cierpią biedę – mówi Teresa Zabranny, prezes limanowskiej Akcji Charytatywnej. Aleksandra Malinowska, należąca do Akcji, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, widzi sens istnienia stowarzyszenia w szybkim reagowaniu na dramatyczne i wielkie ludzkie potrzeby. Poważny, pomyślny test Akcja przeszła, zbierając około 16 tys. euro na operację 3-letniego Michaśka Szury. Limanowska Akcja liczy formalnie 24 członków. Prawdziwym jednak kapitałem tego stowarzyszenia jest współpracująca z nim na zasadzie wolontariatu młodzież. Nazwę dla organizacji wymyślił przewodzący grupie wolontariuszy Bartek Giza, który studiuje

na pierwszym roku informatyki, równolegle pracuje, ale ma czas, aby aktywnie się angażować w wolontariat. „Czas się zawsze znajdzie. Udzielanie się w wolontariacie jest przyjemnością. Tworzymy specyficzne środowisko ludzi, których cieszy to, że możemy pomóc innym. Radość daje nam uśmiech na twarzy dziecka, osoby, której można pomóc” – mówi Malwina Liszka, licealistka wolontariuszka. „Młodzież potrafi poświęcić się, zrobić wszystko, o ile jest przekonana, że to jest poważne i warte zaangażowania. Po drugie, ich nie wolno zawieść” – wyjaśnia Teresa Zabranny. Młodzież nie zawodzi, a dobro się mnoży.

Teresa Zabranny
(z lewej) **bardzo ceni młodzież i jej pomysły**

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



i uświadomić sobie, że wiara w fundamentalne dla chrześcijaństwa wydarzenie jest umocowana wiarygodnym świadectwem ludzi, którzy na własne oczy sprawdzili dobrą nowinę o tym, że Ukrzyżowany żyje. Św. Jan dopiero, gdy ujrzał, uwierzył. Tę pewnością wiary w Zmartwychwstałego, świadkowie Zmartwychwstania przekazają Kościołowi. To właśnie dzięki ich ostrożnemu i mądrym realizmowi, możemy dziś z niezmałą radością wołać: „Alleluja! Jezus żyje!” oraz: „Wesoły nam dziś dzień nastał!” i cieszyć się, że „rozerwała grobu pęta ręką świętą. Alleluja! Skoro mamy podstawę, by niewzruszenie wierzyć, że On przeszedł przez wrota śmierci, możemy mieć nadzieję, że i nam się to uda, jeśli w łączności z Nim żyć i umierać będziemy. Alleluja!

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Monstrancja z wyrzeczeń

Ofiara dla wspólnoty

Młodzież z nowosądeckiej parafii pw. św. Małgorzaty w Roku Eucharystii, oprócz modlitwy i dobrych uczynków, ofiarowała Chrystusowi jeszcze jeden dar: monstrancję.

W parafii aktywnie działa ok. 250 młodych ludzi. Mają swoje spotkania formacyjne, a oprócz tego wszyscy spotykają się na piątkowej wieczornej Mszy św. „W październiku 2004 r. po takiej Mszy św. spontanicznie zdecydowaliśmy się, że wszyscy chcielibyśmy od siebie coś parafii ofiarować” – mówi 18-latką Sylwia Plecha. Dar młodzieży nabrał konkretnych kształtów, jak wspomina Karolina Węglowska, kiedy opiekujący się młodymi ks. Piotr Matak podzielił się informacją, że parafii potrzebna jest nowa monstrancja. Od października zatem do Wielkiego Postu, raz w miesiącu w czasie piątkowej Mszy św., młodzi zbierali wśród siebie dobrowolne ofiary na ten cel. „Pieniądże na comiesięczną składkę brało się zwykle z tego, co rodzice dawali do szkoły na drożdżówkę czy coś do picia. Zawsze można w ciągu tygodnia było odlo-



Młodzieży od św. Małgorzaty nie brakuje dobrych pomysłów.
Od lewej: Karolina, Maciek, Sylwia, ks. Piotr i Natalia.

żyć z tego choćby 1 czy 2 złote” – tłumaczy Natalia Szkarłat. Młodzież sama między sobą uzgodniła, że na ten cel każdy z nich powinien się postarać złożyć ok. 5 zł w ciągu miesiąca. „Jak ktoś miał i chciał, to wrzucił więcej, a jak nie miał, to dał mniej, ale i tak monstrancja jest darem od całej młodzieży parafialnej” – dodaje licealista Maciek Waligóra. Faktem jest, że z własnych wyrzeczeń parafialnej młodzieży udało się zebrać do Wielkiego Postu 1630 zł. Właściwie dokładnie tyle, ile kosztowała monstrancja, która została ofiarowana wspólnie

parafialnej i poświęcona w Wielki Czwartek. Dar, mimo że wymagał od młodych wyrzeczeń, sprawił im wyjątkową radość. „To jest dla nas wielkie wyróżnienie, wielka sprawa, że z własnych pieniędzy mogliśmy podarować parafii, a tak naprawdę Jezusowi, monstrancję” – twierdzi Sylwia Plecha. Wielkie jest i to, że ta sądecka młodzież nie tylko jest w stanie dać coś z siebie w sensie materialnym, ale – podejmując dobrowolnie w Roku Eucharystii indywidualne czuwania – towarzyszyć Eucharystycznemu Jezusowi na klęczkach.

GB

„Dawcę miłuje Bóg”

Dar serca

Tylko do 30 kwietnia można przekazać 1 proc. swojego podatku na rzecz Caritas Diecezji Tarnowskiej.

Aby przekazać część podatku, trzeba wypełnić PIT 37 lub PIT 36, a następnie wpłacić na konto Caritas kwotę równą 1 proc. podatku. Dopiero po dokonaniu wpłaty należy złożyć w urzędzie skarbowym zeznanie podatkowe, a dowód wpłaty zachować przez 5 lat. – Jeżeli ktoś ma problemy z wypełnieniem PIT-u, może zgłosić się do wolontariuszy z parafialnych oddziałów Caritas – mówi ks. Leszek Rojowski, wicedyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. – Wpłaty należy dokonać jedynie na rachunek bankowy. Przekazy pocztowe nie są respektowane. Druk przelewu jest do pobrania na stronie internetowej: www.caritas.diecezja.tarnow.pl, otrzymać go można również w tarnowskiej Kurii oraz w parafiach. Na pocztocie opłata za wpłatę na rachunek Caritas wynosi 1 zł. JS

Caritas Diecezji Tarnowskiej
ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów
PKO BP S.A. I O/Tarnów 81 1020 4955
0000 7102 0061 4149 dopisek: „Jeden procent dla Caritas”

■ R E K L A M A ■



ORIGINAL Dachziegel

**von MÜLLER
DACHÓWKI**

**NASZE DACHÓWKI
POKRYJĄ I UPIĘKSZĄ
KAŻDY DOM**

**SKORZYSTAJ
Z NASZEJ ATRAKCYJNEJ
WIOSENNEJ OFERTY**

TEL. /0-18/ 445 67 68

www.dachowki.von-mueller.pl

PANORAMA PARAFII

Tarnów Mościce. Parafia pw. NMP Królowej Polski

Ogród Eucharystii

W XXI w. postęp i pęd ku nowoczesności spychają dziedzictwo i tradycję na plan dalszy. Nie brakuje jednak miejsc, gdzie wartości te, otaczane należyтым szacunkiem, są kierunkowskazem w życiu.

W mościckiej wspólnocie wiary zasada pomocniczości oraz troska o robotników to istotne filary życia. Taki stan rzeczy wymusiła rzeczywistość, gdyż na terenie parafii znajduje się jeden z większych zakładów pracy naszej diecezji; wielu parafian znajdowało, i znajduje tam nadal zatrudnienie.

Przyczynkiem do związania się mościckiej parafii było powstanie Państwowej Fabryki Związków Azotowych. 2 II 1929 r. ks. Józef Gwiżdż, proboszcz ze Zbylitowskiej Góry, do której wtedy należały Mościce, odprawił Mszę św. na terenie nowo powstałej fabryki. Wydarzenie to stało się impulsem do powołania komitetu budowy kaplicy, a potem komitetu budowy kościoła.

Parafia od zawsze była mocno zintegrowana. Osoby mieszkające między Dunajcem a Białą mają bardzo rozwinięte poczucie identyfikacji z Mościcami i parafią. To zaśluga pierwszych proboszczów: ks. Stanisława Indyka, opiekuna ubogich i wysiedlonych w czasie okupacji, inicjatora tajnego nauczania i budowniczego kościoła, ks. Jana Re-



JOANNA SADOWSKA

ca, przyjaciela chorych i biednych, oraz ks. Marianna Grzanki, duszpasterza świata pracy. Życie wspólnoty wzbogacają liczne grupy parafialne. Istnieje tutaj m.in. dynamicznie działający oddział Caritas, ponad 30 róż różańcowych, chór parafialny, grupy młodzieżowe i misyjne, DSM, świetlica. We wspólnocie silnie zakorzeniona jest świadomość misyjna. To właśnie stąd wyszedł kl. Robert Gucwa, który poniósł męczeńską śmierć na misjach w Afryce.

Piękny, majestatyczny kościół o przestrzennym wnętrzu pozwala na pietyzm i dostojeństwo celebry niedzielnej liturgii, która stanowi główny środek ewangelizacji. – Mając świadomość, że źródłem i mocą wszelkich działań jest modlitwa, chcemy zaproponować parafianom wieczystą adorację, jako owoc Roku Eucharystii. – mówi ks. Andrzej Jeż,

obecny proboszcz. Dzięki temu mościcki kościół stanie się jeszcze bardziej ogrodem Eucharystii.

W maju wspólnota przeżywać będzie peregrynację relikwii św. Teresy z Lisieux. – Mamy nadzieję, że NMP Królowa Polski, która jest główną Patronką naszej parafii, jeszcze bardziej zjednoczy nas wokół Chrystusa. On, rozpięty na ramionach, wznoszącego się w prezbiterium krzyża, czuwa z miłością nad Mościcami – dodaje ks. proboszcz.

JOANNA SADOWSKA

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 22.05.



Majestatyczny kościół pozwala na pietyzm i dostojeństwo celebry



KS. ANDRZEJ JEŻ

Urodził się 3 maja 1963 r. w Limanowej. Jest kapłanem od 17 lat. Posługiwał w Krościenku i w Wiercho-sławicach. Przez 8 lat był ojcem duchownym w tarnowskim seminarium. Na Papieskiej Akademii Teologicznej obronił doktorat z teologii dogmatycznej. Wykłada homiletykę i teorię komunikacji w WSD i PAT w Tarnowie. 21 VIII 2004 r. został proboszczem w Mościcach. W pracy pomaga mu 8 kapłanów.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie z Mościc, mając korzenie w różnych regionach Polski, ujawniają twórczą wielość w jedności wiary. Nadal cenną cechą jest gościnność mościczan, którzy, szczególnie w czasie okupacji, z otwartością serca przyjmowali repatriantów z Kresów Wschodnich oraz przesiedlonych z całej Polski. Z tą otwartością i gościnnością sam się spotkałem jako nowy proboszcz.

W naszej wspólnocie dostrzegamy zmniejszającą się liczbę parafian, coraz więcej jest także ludzi starszych i samotnych. Są to osoby bardzo związane z Kościołem i wymagające większej troski kapłanów. Jednak szczególnym wyzwaniem duszpasterskim są dzieci, młodzież i młode rodziny. Oni są naszym zadaniem na najbliższe lata.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 5.55, 7.15, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00, 19.00 (okres letni – 20.00)
- Codziennie: 6.00, 6.30, 7.00, 18.00 (okres letni – 19.00)
- Odpusty: maj – ku czci NMP Królowej Polski i październik ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus